

Henryk Pody (Gymnastyka)



# ODY

## HORACYUSZA (I)

WYBRANE z XIĄG RÓŻNYCH

*Rymowym i nierymowym wierszem*

P R Z E Z

KANTORBEREGO TYMOWSKIEGO.



W WARSZAWIE 1816.

w Drukarni WIKTORA DĄBROWSKIEGO Nro. 185.

**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 75  
<http://rcin.org.pl>  
Tel. 25-68-63





Ludwикови Огиньскому

Мирови Томасов.

Александрови Товариства przyjaciół

Науки

Кавалерови Со. Харитонова

Млада в даме

Handwritten signature



23.456

<http://rcin.org.pl>

DO

*Jaśnie Wielmożnego*

STANISŁAWA

HRABI

POTOCKIEGO

SENATORA WOJEWODY,

MINISTRA PREZYDUJĄCEGO W KOMMISSYI

SPRAW RELIGIYNYCH

I

OŚWIECENIA PUBLICZNEGO,

KAWALERA ORDERÓW POLSKICH

&c. &c. &c.

TO

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

*W*ystużony stérniku narodowéy łodzi,  
Minerwie poświęconéy opiekunie młodzi,  
Sarmacki Tulliuszu! kiedy w późnéy dobie,  
Drogie poświęcasz chwile, oyczyzny ozdobie,  
Muza w ustronnym Kobiel wychowana lesie,  
Kilka ci Rzymskich pieśni ku rozrywce niesie;  
Bo myśl twa innéy niezna odpoczynku pory,  
Prócz, gdy przestając tworzyć obce sądzi twory.  
Ubiegając się nieraz do lutni Wenuzy,  
Powtórzyły iéy dźwięki narodowe Muzy;  
Spiewak równym w chęci, mniéy może szczęśliwy,  
Po nowy plon przyszedłem na też same niwy,  
I na ścierniu Sabińskiéy zbierane wioski,  
Starożytnego zboża ofiaruję kłoski.

---







## Prze m o w a.

---

Posiada już literatura nasza znaczną część Od Horacyusza tłumaczenia Adama Naruszewicza, oraz zbiór tłumaczeń różnych pisarzy. Tłumacz terazniejszy powziąwszy zamiar wyłożenia wszystkich, oddaie pod sąd światłey krytyki, naśladowanie Od dwunastu rymowym i nierymowym obok wierszem. Zamiar powyższy o którego trudności poprzedni tłumacze przekonywaią, wskazuje mu powinność, aby nim daley postąpi sam przekonał się wprzody czy ma dosyć siły do osiągnięcia go w sposobie zapewniającym użyteczność.

Wiersz Rymowy Polski lubo obdarzony wszystkimi wdziękami poezyi, w tłumaczeniu wszelako Greckich i Ła-

cińskich klasyków związłością i mocą wyrazu znakomitych bliższym jest naśladowania niż wierności. Wiersz nierymowy osiągnąć może ostatnią tę zaletę, a położony obok pierwszego, nagradza czytelnikowi szczegóły, a czasem i piękności których pierwszy wyrazić niezdolał, będąc zaś podobnym zupełnie obrazem oryginału, zachowuje cechę starożytności, i nieposiadających języka, lub ćwiczących się w tymże, oswaja z pisarzem, i w prawdziwym świetle myśli jego podaje. Szczególnie w języku naszym którego składnia do słownego prawie wykładu pozwala, tłumaczenie nierymowe klasyków z dokładnością uskutecznione, wyłączyłoby na zawsze potrzebę tłumaczeń prozą, tak niezgodnych z duchem poezyi, w których naybiegłęysza nawet wymowa, widząc zawiedzione usiłowanie, żałuje iż dłoń świętokradzką ściągnęła.

Ponieważ prozodya polska dotąd jest w dzieciństwie z którego wyprowadzić ją trudno, lubo usiłowałem umieścić ją w niektórych Odach nierymowych, nieufaiąc iednakże czy dla wszystkich będzie widoczną, przestałem po większey części w wierszu nierymowym na prawidłach wspólnych mu zwier szem rymowym, a starałem się ile możliwości nadać mu gładkość wysłowienia, tak nieodbicie potrzebną, unikając zawsze zbyt niewolniczego tłumaczenia, któreby zamienić mogło ścisłą wierność w twardość lub niezrozumiałość.

Dla mniey biegłych w Mitologii i Historii dołączaią się noty przy tłumaczeniu nierymowém. —

---



## O D A I. XIĘGI IÉY

## DO MECENASA.

*Różni do różnych ubiegają się celów, Horacy chwale  
tę lirycznego wieszczą sobie zostawia.*

**M**eceno, co wieszysz życie,  
Ze szczepu naddziadów Króli,  
Ty najmilszy mój zaszczycie,  
Ty moim obrońco doli!  
Są, co wozy kurz rączemi  
Olimpicki toczą z ziemi,  
A skoro osiã gorącą,  
Kół o mętę nieroztrącą,  
Laur szlachetnie uzyskany,  
Bogom ziemskie równa pany.  
Jmni od rzeszy Kwiryków,  
Potróynych pragną zaszczytów.  
Tego, co w własne spichlerze  
Plon Libijskich klepisk zbierze;  
I na oyczystym ugorze,  
Wesół buyną skibę orze;  
Attala skarby nieskłonią,  
By na Cypryiskim okręcie,  
Po burzliwych morz odměcie,  
Lękliwą sterował dłonią.  
Jkaryiskie Afryk wały  
Skoro roztrąca o skały  
Chwali kupiec boiaźliwy,  
U stronnéy spokoyność niwy;



O D A

*Tłumaczenie nierymowe*

Meceno! (2) ród wiodący od naddziadów Króli,  
 O i luba ozdoba, i obrono moja!  
 Są, co kurz Olimpicki (3) lubią wzbijać wozem,  
 A gdy metę (4) ominą gorącemi koły,  
 Bluszcz szlachetny do bogów ziemskie wznosi pany.  
 Temu, miło gdy rzesza (5) niestałych Kwiryków, (6)  
 Spór wiedzie o potrójnych (7) zaszczytów mu danie;  
 Tego, skoro inż w własnym zgromadzi spichlerzu  
 Zboża, iakie z Libijskich (8) klepisk umiataią,  
 Skoro role oyczyste wesoł radłem kraje,  
 Attala (9) bogactwami nieskłonisz, by morze  
 Myrtoyskie (10) żeglarz trwożny Cypryiską (11) pruć nawa.  
 Kupiec, gdy Afryk (12) wały I karyiskie (13) tłucze,  
 W bojaźni włość przedmieyską, spokoyność wychwala,  
 Wnet zbiaa łódź strzaskaną, cierpieć niemawykły.  
 Ci, starego Massyku (14) niegardzą puhary,  
 Niezałuią chwil uiąc od dnia roboczego,  
 I albo ścielą członki pod zielonym krzewem,  
 Albo przy świętęy wody, lekko płynném zrzodle.  
 Wielu nęcą obozy, surm, trąb pomieszane  
 Dźwięki, i matkom obmierzone woyny.  
 Myśliwiec, lubo Jowisz zimno rozpościera,  
 Bawi na przywiązaną żonę niepamiętny,  
 Czyli się wierne sfory za Jeleniem puszcza,  
 Czy odyniec rozrywa kręte sieci oka.  
 Mnie, bluszcz chlubna nagroda uczonego Czocha

Wnet strzaskany ster sporządza,  
Na słabym puszcza się statku;  
Tak przemaga bogactw żądza,  
I obawa niedostatku.  
Tym, co niegardzą puhary  
Chwil nieżałuią swobodzie  
Płynie w cieniu Massyk stary,  
Przy świętey ścielą się wodzie.  
Inni życie niespokoyne,  
Obóz lubią, broni szczęki,  
Trąb, surm pomieszane dźwięki,  
I matkom obmierzłą woynę.  
Łowiec wrzód zimna znużony  
Miłéy zapomina żony,  
Gdy łan sfory pędzą rącze  
Lub odyniec sieci płacze.  
Mnie, dar uczonego czoła,  
Łączy z bogi liść wawrzynu,  
Gay święty, Nymf lekkie koła,  
Rozórzniaią mię od gminu,  
Skoro tylko w Flet uczony  
Euterpe zadać niewzbroni,  
I méy Polimniia dłoni  
Lezbiyskiey pozwoli strony.  
A jeśli Ty między wieszcze  
Liryckie wliczysz mię ieszcze  
Szczytnym po nad gwiazdy lotem.  
Wzbiię się potém.

---

Zwyższemi bogi łączy, mnie chłodniste gaie,  
I Nimf (15) wesołe z Satyrami (16) koła,  
Od gminu rozróżniaią, ieśli Euterpe (17)  
Piszczatek niezabroni, ani Polimniia (18)  
Lutni Lezbiyskiéy (19) nieodmowi stroić.  
A gdy między Liryczne ty mię wliczysz wieszczę,  
Pod same szczytnym lotem uniosę się gwiazdy.

---



O D A IX. XIĘGI I<sup>wszę</sup>y.

do Taliarcha.

*\*Zachęca go Poeta aby czas zimowy wesolo trawił.*

Już szczytne Sorakty czoło,  
 Usrebrzyły śniegi w koło;  
 Ciężkie dzwiga las kryształy,  
 Umilkł strumień skamieniały.  
 Taliarchu niech w tę porę,  
 Rozległe ognisko górze!  
 Niech natrętne zimno płoszy,  
 Teraz się oddaj rozkoszy.  
 Sabińskie wystaw naczynie,  
 Niech czwor' letnie wino płynie!  
 A troski i smutki inne,  
 Spuść na bogi dobroczynne.  
 Te, gdy walczące zuchwale  
 Schamują na morzu fale,  
 Niezadrzy Cyprys poziomy,  
 Ni dąb co odpiera gromy.  
 Jutrzejszych godzin niepomny,  
 Obróć w korzyść dzień przytomny;  
 Póki lat kwitnącący wiosny,  
 Nieuniesie czas zazdrośny  
 Ni miłością co wiek słodzi,  
 Ni się gardzić tańcem godzi,  
 Rozdziel chwile, ranek wcale  
 Gier rycerskich poświęć chwale;



O D A

*Tłumaczenia nierymowe.*

Poyrzy, iak czoło wyniosłéy Sorakte (20)

Białość okryła, iak las dzwigaiący,

Pod śnieżnym uległ ciężarem;

Zmrożone stanęły rzeki.

Teraz niech zimno pierzcha Taliarchu! (21)

Drewka szeroko rozłoż na ognisku,

Hoynicy z Sabińskiego (22) dzbana;

Czworoletnie rozsącz wino.

Resztę zday bogom; ci skoro poskromią,

Wichry walczące na morzu wzburzoném,

Ani się Cyprys zachwieie

Ani starożytne wiązy.

Stroń od badania jutrzeyszéy przyszłości,

Obracay w korzyść dni od losu dane,

I młodzieniec, niegardź tańcem

Ani miłostki słodkimi.

Dopóki zrzedna kwitnącemu starość

Nięzayrzy, walce, grom przeznacz godziny

A wieczor niech ucho skłania  
Do roskosznego szeptania.  
Tu miłość pustotę radzi;  
Gdy śmiech pusty dziewczę zdradzi,  
Co się w kąciku przytuli,  
Nie próżnują chłopcy czuli;  
I w zakład z ramion lub z rączki,  
Łatwe staczą obrączki.

---

O D A III. XIĘGI IIgiéy

Do DELIUSZA.

*W szczęściu i nieszczęściu umiarkowanie radzi.*

Duszę w przeciwnościach stałą  
Zachoway, śmiertelny Deli,  
A gdy cię szczęście ośmieli,  
Miarkuy wesołość zuchwałą.  
Umrzesz, czy dni w smutku mierne  
Spłyną, czy w ustroniu cichém  
Radośnym spełnisz kielichem  
Znaczoną z Framug Falernę.  
Gdzie biała topol i jodła  
Cień gościnny mile łączy,  
Gdzie szeleszcząc strumyk rączy,  
Uchodzi kręto ze zrzodła;

Kaź

A niech rokoszne wieczorna  
Szeptania powtarza chwila.  
Korzystay z smiechu, który mile zdradza  
Dziewcze w cienistym ukryte kąciku,  
I zakłady bierz miłosne  
Z ramion lub palca łatwego.

---

O D A

*Tłumaczenie nierymowe.*

Iednaki pomniy w nieszczęśliwéy doli  
Zachować umysł, a w pomyślnym losie,  
Niech, Deliuszu (23) śmiertelny!  
Zuchwałą radość miarkuie.  
Umrzesz, czy wszystkie dni zasępi smutek  
Czy na odległéy we święto murawie  
W ustroniu napoisz usta,  
Znaczoną z framug Falerną. (24)  
Gdzie wzniosła sosna i biała topola,  
Gościnne cienie stowarzyszać lubią,  
Gdzie rączo ukośnym brzegiem,  
Szeleszczący strumyk płynie,



Każ nosić wino i wonie,  
Kwiat róży krótki lecz miły,  
Póki wiek, dochody, siły  
I przedza na Park wrzecionie.  
Opuszczisz dziedziny, domy,  
Wiesz, gdzie płowy Tyber płynie  
A złotem ciężarne skrzynie,  
Dziedzic zagarnie łakomy.  
Czyli bogacz świetne progi  
Po słynnym dzierzysz Jnachu,  
Czy własnego niemasz dachu,  
Pluto nie daruje srogi.  
Wszystkich nas iedno dążenie,  
Los nasz iedno koło toczy  
Pręcý czy późniéy wyskoczy  
Płyniemy, niewrotne cienie.

---

## ODA X. XIĘGI II.

### D O L I C Y N I U S Z A .

*Szczęśliwość życia na umiarkowaniu zasadza.*

Jeśli szczęśliwym chcesz oddychać wiekiem  
Niezawsze steruy po morzu dalekiém,  
Ni pod brzeg zgubny nieprzywieray nawy  
Z burzy obawy.  
Ktokolwiek mierność zamiłue złotą,  
Dach mu zbutwiały nieprzykrzy się słotą,  
Ani zazdrości wśród świetnych podwoi  
Skrzydła się boi.



Każ nosić wonie, i wino, i róży, (25)  
Prędko więdnący kwiaty ulubione,  
Póki wiek, dochód i czarna  
Trzech sióstr pozwoli osnowa (26).  
Ustąpisz z dzierżaw skupionych, i z domu,  
I z wioski, którą Tyber myje płowy; (27)  
Ustąpisz, a dziedzic skarbów,  
Nagromadzonych użyje.  
Czyś bogacz z rodu sławnego Inacha; (28),  
Czyli pod niebem żebrak zamieszkały,  
Pluto (29) cię nielitościwy  
Między ofiary policzy.  
Wszystkich, bo dążem do iednego celu  
Toczy się urna, los prędzę czy późnię,  
Wydzie koniecznie, i w łodzi,  
Na wieczne płyniem wygnanie.

---

O D A

*Tłumaczenie nierymowe.*

Jeżeli błogo pragniesz żyć Licyni (30)  
Ani się zawsze zapuszczay na głębie  
Ani zbyt ciśniy pod brzeg niebezpieczny  
Lękaiąc burzy.  
Ktokolwiek mierność umiśnie złotą,  
Swobodny, niezna zbutwiałego dachu,  
Skromny, pałaców nieposiada świetnych  
Gdzie zazdrość gości.

Cięższym upadkiem wzniosłe runą domy,  
Szczytniejsze góry uderzają gromy,  
Naywyższe wichry wyuzdany w gniewie,  
Miota Modrzewie.

Umysł gotowy na losu koleie,  
Boiaźń ma w szczęściu, w niedoli nadzieię;  
Jednego burze, wznieca i ucisza,  
Ręka Jowisza.

Czyliż zła zawsze złą urodzi chwilę?  
Mużę niekiedy Lyrą budzi mile  
I grot niezawsze wypuszcza z cięciwy  
Apollo mściwy.

Męstwo, wytrwałość niech zwycięstwa dopnie,  
Gdy los zagrozi, i znowu rozstropnie,  
Gdy zbyt pomyślny wiatr zerwie się nagle,  
Powściągay żagle.

---

ODA XIV. XIĘGI II.

DO POSTUMA.

*Napomina go, aby gdy życie krótkie, dostatków  
używać umiał.*

Płynie Postumie! chwila nieścigniona!  
Cnota opóźnić niezdola  
Schylonego marszczek czoła,  
Ani śmierci niepokona.

Częściey wyniosłą miota wicher sosną,  
Cięższym upadkiem szczytne runą wieże  
Pioruny więcéy w gór naywyższych czoła  
Uderzać zwykły.

Lęka się w szczęściu, spodziewa w niedoli  
Odmiany losu, umysł doświadczony;  
Przykre sprowadza zimy i oddala

Tenże sam Jowisz.

Nie, że zle teraz, zle będzie i potem;  
Niekiedy lutnią, milczące Kameny (31)  
Budzi Apollo, (32) i niezawsze łuki

Mściwe natęża.

Uzbrój się skoro przeciwność zagrózi  
W męstwo i siłę, i znowu roztropnie  
Powściągay wiatrem pomyślnym zbytecznie

Nadęte żagle.

---

O D A

*Tłómaczenie nierymowe.*

Niestety! rącze Postumie, (33) Postumie  
Spływają lata, cnota nieopóźni  
Marszczek natrętnéy starości,  
I śmierci nieposkromionéy.



Niezmiękcysz Orka byś co dzień krwią skropił  
 Ołtarz iego, trzystu byków;  
 On olbrzymich przeciwników  
 Zpotrójnem ciałem zatopił,  
 W nieszczęsnéy głębi co wszystkich pochłonie,  
 Żyjących tey ziemi darem;  
 Ubostwa zgiętych ciężarem,  
 I władających na tronie.  
 Próżno cię woyna swym oszczędzi gniewem,  
 Próżno rozłukane morze,  
 I wiatr co wiesiennéy porze  
 Śmiertelnym razi powiewem.  
 Przyjdzie ci uyrzec brzeg Kocytu szary  
 Co strumień wlecze leniwy,  
 Ród Danaid niegodziwy,  
 I ogrom Syzyfa kary.  
 Opuścisz lutą żonę, i mieszkanie;  
 Zdrzew co cię bawiły mile,  
 Cyprys tylko przy mogile,  
 Niedługiego pana stanie.  
 Godniejszy dziedzic każe dobydź dzbana,  
 Co go klucz utaił, mnogi  
 I starszém skropi podłogi  
 Winem, niż z stołu Kapłana.

---

Trzystu buhajów co dzienną ofiarą (34)

Niepłaczącego, nie zmiękczysz Plutona;

On Tytiusy, Geryony (35)

Z troistem zatopił ciałem,

W ponuręj głębi gdzie wszyscy popłyniem

Których téj ziemi wyżywiaią dary,

Czy Królów dierzym dostatki,

Czyli ubóstwo wieśniacze.

Próżno krwawego unikniemy Marsa (36)

Fal roztrącanych huczacéy Adryi, (37)

Próżno szkodzącego zdrowiu

W jesieni chronim się Austra (38).

Uyrzemy czarny, co leniwym błądzi

Strumieniem Kocyt, (39) i ród niegodziwy

Danaia, (40) i skazanego

Na długą Syzyfa pracę. (41)

Opuścisz, ziemię, i dom i kochaną

Żonę, a żadne z drzew co cię chłodziły,

Prócz nienawistnych Cyprysów (42)

Za krótkim niepóydzie panem.

Godniewszy dziedzic roztoczy Cekuby (43)

Króre klucz setny zachował, i winem

Lepszem niż z stołu Kapłana

Przepyszne skropi podłogi.

ODA XVI. XIĘGI II<sup>giej</sup>.

D O G R O S F A.

*Spokoyność od wszystkich upragniona, nie skar-  
bami nie dostoięstwuy, ale przez pracę i umiarko-  
wanie osiągnioną być może.*

Gdy niebo czarne obłoki zachmurzą  
A gwiazdy morskiéy niewskazują drogi  
Żeglarz Egeyską (44) skołatany burzą  
    Błaga o spokoynność bogi,  
Chcą iéy Trakowie w boju niezwalczeni,  
    Ród Medów z łuku miotający groty,  
Lecz dobra tego złoto nieoceni,  
    Purpura, ani kleynoty.  
Moc skarbów, ceklarz Konsula niezdola,  
    Przykrych wypłoszyć z myśli niepokoi,  
    Trosk, których rzesza natrętnie się roi  
    Okóło bogaczy czoła.  
Szczęsny o male życie, komu świeci  
    Przodków solniczka na pomiernym stole;  
    Sen mu przed trwogą miły nieuleci,  
    Szpetna go chciwość niekole.  
W cóż to ufamy tylu celów gońce  
    Kiedy wiek kótki? po cóż płochą nogą  
    Idąc w kray inne gdzie goreie słońce,  
    Oyczyznę rzucamy drogą!



O D A

*Tłómaczenie nierymowe.*

Ów o spokoyność prosi bogi skoro,  
W otwartém morzu, czarna nagle chmura  
Xięzyc otoczy, i pewne niebłyszczą  
    Żęglarzom gwiazdy. (45)  
Chce spokoyności Trak (46) zacięty w boiu  
Pragną Medowie (47) ozdobni kołczanem,  
Lecz iéy o Grosfie! (48) kleynot, szkarłat ani,  
    Złoto niekupi.  
Bo ani skarby, ni ceklarz Konsula, (49)  
Przykrych z umysłu kłopotów wypłoszą,  
Ani trosk które w koło świetnych dachow  
    Lataią roiem.  
Szczęsny o male żyie komu świeci  
Na skromnym stole oyczysta solniczka,  
Snu mu miłego trwoga ani szpetna  
    Chciwość nieprzerwie.  
Czemuż zmierzamy do celów tak wielu,  
Kiedy wiek krótki? po co dla ziem inne  
Gdzie gore słońce, wygnańce z oyczyzny  
    Stronim od siebie?



- Miedzią warowny troski niewyłączy  
Okręt, ta iezdnych hufców nieopuszcza,  
Prędsza niż Jeleń i niż wicher rączy  
Którym czarna szumi puszcza.
- O przyszłość myśl się niepyta wesola,  
Miłym uśmiechem łagodzi kłopoty  
Bo iéy wiadomo że wóz szczęścia złoty  
Z kruszcu, i gliny ma koła.
- Prędką uniosła śmierć Tetydy syna, (51)  
Wieczysta cięży starość Tytonowi  
I może chwilą któręcy ci odmowi,  
Mnie udarnie godzina.
- Obora twoia krów Sykulskich pełna,  
Klacz co poczworne zaprzęgi zdobiła  
Zrzebie ci lęże, ciebie stroi wełna  
Co dwakroć purpurę piła.
- Mnie, nieobłudne dało przeznaczenie,  
Szczypty maiątek, i dziedzinę małą,  
Mnie Greckiéy sprzyiać pozwala Kamienie,  
I gminu gardzić pochwałą.
- 

## OD A XVIII.

*Powstaie na człowieka, który niepomny na krótkość życia za chciwością i bogactwami się ubiega.*

Niskich stropów méy ustroni,  
Złoto niebarwi, zęb niezdobi słoni,  
Belka ciosana w Hymecie

W dziera się troska na okręty miedzią  
Warowne, huców iezdnych nieopuszcza,  
Prędsza niż ielen prędsza niżli burze

Eur miotający (50).

Umysł na teraz wesoły, o potem  
Trwożyć się niechce, uśmiechem łagodnym  
Miarkuie gorycz, bo i złą i dobrą

Wszystko ma stronę.

Setne ci stada i Sykulskie krowy (52)

Ryczą w około, klacz z poczwornych cugów

Żrzebię ci lęże, Afrykańską (53) dwakroć

Poione muszlą

Stroią cię wełny; mnie, szczupłe dziedziny,

Mnie, skromny dowcip Achiwskięy Kameny (54)

Niemylna Parka dała, i złośliwym

Pogardzać gminem.

Prędka śmierć cnego uniosła Achilla

Długa wyssała Tytona (55) zgrzybiałość

I może czego odmówiła tobie

Mnie da godzina.

---

## O D A

*Tłómaczenie nierymowe.*

Nie kość słoniowa, ani połyska

W domku moim pułap złoty,

Belki Hymeckie (56) niecisną słupów



Słupów z dalekiéy Afryki niegniécie.  
Ani się wdarłem dziedzic nieznaiony  
W Królewskie Attala domy.  
Mnie wdzięczna w darze nieusnuie prządka  
Purpur z Tenaru (59) przyładka.  
Lecz towarzyszy cnota i nauka,  
Ubogiego bogacz szuka.  
O nic się skromny nienaprzykrzam bogom,  
Ni możnych przyacioł progom,  
Bo dosyć iestem szczęśliwy,  
Jedynych Sabin żyzne dzierząc niwy.  
Widzisz, dni dnia ścigaiące  
Spieszą się nowe do zguby miasiaće  
A ty marmurów wydzwignione bryły,  
Do bliskiéy toczysz mogiły.  
Na grób niepomny, pyszne wznosisz szczyty;  
Łądowych bogactw niesyty,  
Morzu zazdrościsz, i ryczące wały  
Brzegowi, brzeg nowy dały.  
Na cudze łakomy mienie  
Cóż że graniczne posuwasz kamienie?  
Cóż, bogatszych pragnąc plonów  
Że do sąsiedzkich wdzierasz się zagonów?  
I z płaczem Kmiotek ubogi  
Unosi dzieci i oyczyste bogi?  
Czeka wszelako bogatego pana  
Drapieżnych piekieł nieprzestępna ściana;  
Stój, dla żebraka, Króla, bohatera  
Równno się ziemia roztwiera.

Ciosanych w łonie Afryki. (57)

Anim Attala (58) pałaców sobie,  
Przywłaszczył dziedzic nieznany.

Ani cnotliwe snują Klientki (60)  
Lakońskich dla mnie szkarłatów.

Lecz płyną zdroiem, rozum i cnota,  
Bogacz mię szuka biednego.

Bogom się o nic nieprzykrzę ani,  
Możnéy przyiaźni o dary.

Dosyć szczęśliwy, iedyne dzierząc  
Ale spokojnie Sabiny. (61)

Dzień dzień luzuie, i co raz nowe  
Do zguby dążą miesiące.

A ty na samym nawet grobowcu,  
Marmury wznosisz ciosane.

Na śmierć niepomny budujesz domy;  
Bajów (62) morza ryczącego,

Chciwie odalasz brzegi niedosyć,  
Lądowym krajem bogaty.

Cóż, że posuwasz graniczny kamień  
Coraz ku sąsiedzkiej roli?

Że za sieroce wdzierasz się miedze  
Na cudzą własność łakomy?

Że mąż stroskany unosi Penaty (63)  
Żonę i nagie potomstwo

Piekielny iednak dom bogatego,  
Naypewniéy doczeka pana.

Gdzie dążysz? grób się równo otwiera  
Dla kmiotka i Królewica.

A stróż Erebu niedostępny złotu,  
Nikomu nieda powrotu.  
On to Tantalą i ród Tantalowy  
Za pychę więzi okowy,  
On niesie ulgę orzącemu łany  
Wołany czy niewołany.

---

O D A III. XIĘGI III.

*Poeta chciał przestrzedz Augusta aby stolicy Państwa  
nieprzenosił do Troi.*

Prawego męża nieugiętéy duszy,  
Zbrodniczych ziomków zgraia wyuzdana,  
Ni przytomnego oblicze tyrana,  
Męzkich przedsięwzięć niewzruszy.  
On się niestrwoży rozhukaną falą,  
Boga w karzącym niezłęknie piorunie;  
Choć świat zgruchotany runie,  
Stałego gruzy przywala:  
Tak Alcyd, Pollux, niecofnemi stopy  
Dążąc, osiągli gorejące stopy;  
Tak ich godnego, napawa Augusta  
Purpurowe nektar usta.  
Tak, zasłużoną dzierząc Bachchus chwałę  
Wprzągł w iarżmo karki tygrysów zuchwałę;  
Tak równy oycu uszedł Kwiryń piekła,  
Gdy chętna Juno w radzie bogów rzekła:



Nieodwiozł Styxu (64) stróż, Prometeia (65)

Chytrego, złotem uięty.

On to pysznego więzi Tantalą (66)

I Tantalową rodzinę.

On niesie ulgę znękanym pracą,

Wołany czy niewołany.

---

O D A

*Tłómaczenie nierymowe.*

Prawego męża co trwa w przedsięwzięciu,

Zapał współziomków naglących do zbrodni,

Ni przytomnego tyrana oblicze,

Stałego wzruszy umysłu, ni Auster (67)

Pan niespokoiny burzliwy Adryi, (68)

Ni gromowładzcy potężna prawica;

Choć świat zgruchotany runie,

On legnie w gruzach niezłękty.

Tą wsparci cnotą Herkules wędrowny (69)

I Pollux, zamki (70) osiągli ogniste

Ona Augusta co w ich zasiadł kole

Nektarem usta purpurowe poi. (71)

Téy gdy się Bachchu (72) dobiłeś zwycięzki,

Tygrysy w iarzmie nieprzywykłym karkiem

Wóz Twój ciągnęły; tak równy Marsowi

Uszedł Kwirynus (73) Acherontu (74) głębi,

Skoro przychylna w radzie nieśmiertelnych

Troja! w popiele już Troja!  
Kazirodzkiego co wydała sędzię,  
On, i zbiegła z nim dziewoja;  
Już Parka dni jch nieprzędzie.  
Skoro chybiając Laomedon wierze  
Złamał z bogami zawarte przymierze,  
Obmierzłe Neptuna dzieło (75)  
Z ludem i wodzem runęło.  
Już się niepyszni cudzołożną żoną,  
Gość ostawiony, ni krzywoprzysiężne,  
Pryama plemie, Hektora obroną,  
Przemogło Achiwy mężne.  
Gdy, co ią wiodła sporów naszych siła,  
Woyna pochodnię zgasła,  
Więc ciężki gniew mój dla Marsa się zmieni;  
Uznaię wnuka z krwi Troiańskiéy xieni,  
Wniść mu do świątłych dozwolę podwoi,  
Niech Ambrozyi naktarem się poi,  
I nieśmiertelny niechay w bogów rządzie  
Bóg nowy siędzie.  
Skoro zburzone Ilionu szançe  
I Rzym dalekie morza przedzieliły,  
Niech gdzie bądź szczęśni pannią wygnańce!  
Gdy Pryamidów wół depce mogiły,  
I zwierz bezpieczne założył w nich leże,  
Niech słyńą blaskiem Kapitolu wieże,  
I niech Rzym ieńce po zwalczonym Medzie  
W tryumfie wiedzie.

Niech

Wyrzekła Juno: (76) „Ilion! Ilion! (77)  
Przez czystą Pallas, (78) przezemnie przeklęty,  
I Kazirodzki, i nieszczęsny sędzia, (79)  
I z nim przychodnia w miasto białogłowa, (80)  
(Że zwiódł w nagrodzie Laomedon bogi): (81)

Legli w popiele z narodem

I wodzem przeniewierzonym.

Już się niepyszni cudzołożną Greczką (82)  
Gość osławiony, ni krzywoprzysiężne,  
Pryama plemie, (83) waleczne Achiwy (84)  
Hektorowemi (85) przemogło ramiony.  
Skoro naszemi wiedziona niezgody, (86)  
Ucichła woyna, dla Marsa, gniew ciężki  
Nienawistnemu przebaczę wnukowi, (87)  
Co go zrodziła Ilionska (88) Xieni.

Jemu w światłe wniść podwoie,

Poić się nektaru sokiem,

I iego w dostojnym bogów

Umieścić dopuszczę Kole.

Skoro szerokie między Ilionem  
A Rzymem, morze, rozpościera burze,  
Niech gdzie bądź szczęśni panują wygnance;  
Gdy na Pryama, Parysa, grobowcach  
Igraią stada, i gdy zwierz żarłoczny,  
Dziki w nich kryje bezkarnie szczenięta,  
Słłyń Kapitolu! (89) oby Rzym potężny  
Prawa mógł Medom (90) zwyciężonym nadać.  
Oby i głośne i straszne swe imie,  
Ostatnim podał brzegom, gdzie Środziemna



Niech groźne Imię jego i potęga,  
Szeroko granic ostatnich dosięga;  
Gdzie nurt szrodziemny od Afrów oyczyzny,  
Dzieli Europę, i Nil płynie zyzny.

Strasniéyszy ieśli złotem wzgardzić umie,  
Szczęśliwie w ziemi utajoném łonie,  
Niż gdyby ludzkim wydobycie dumie,  
Świątokradzkie ściągnął dłonie.

Gdziekolwiek świata dotykają końce,  
Zwycięzką bronią niech dosięgnie ieszcze,  
Skąd promienie leie słońce,  
Skąd śniegi, szrony, i deszcze.

Ten los dla mężnych przeznaczam Kwiryków,  
Lecz żeby nigdy, ufni w broń lub możność  
Przez swą dla dawnéj oyczyzny pobożność,  
Troj niedzwigali szczytów.

Zgon grozi szczęściu powstającéj Troi,  
Od okropnéj legnie klęski;

Moie się ramie przeciw niéj uzbroi,  
Powiodę zastęp zwycięski

Choć mur miedziany Feba wzniesie ręka,  
Trzykroć go moich dłoń Argiwów spęka,  
Trzykroć bez męża dzieci i nadzieie.  
Żona w niewoli łzami się zaleie.

Wesołéj lutni nieprzystoia żale,  
Gdzie dążysz Muzo? poprzestań zuchwale,  
Tak wielkie sprawy, bogów głosić mowy  
Wątkami słowy.

---

Głębia od Afrów, Europę przedziela,  
 I gdzie wylewny Nil skrapia zagony.  
 Moźniejszy gardząc nieszukaném złotem  
 Które szczęśliwie utaiła ziemia,  
 Nizli ie czerpiąc na ludzkie użytki,  
 Ręką co każdéy świętości się tyka,  
 Gdzie bądź granice świata leżą obie  
 Niech bronią sięgnie, chciwe niosąc oko,  
     Skąd pierwsze buchaiają ognie,  
     Skąd mgły i deszcze i szrony.  
 Ten przepowiadam mężnym los Kwirytom,  
 Waruję iednak by nigdy poboźni,  
 Lub ufni w możność ważyli się kiedy  
 Podnosić szczytów wywróconéy Troi.  
 Troi pod smutną odrodzonéy wróżbą  
 Szczęście, powtórna oczekuje klęska;  
 Wtedy Jowisza i żona i siostra,  
 Sama powiodę zwyciężkie zastępy.  
 Niech trzykroć mury podźwignie miedziane  
 Prawica Feba; (91) trzykroć runą moich  
 Siłą Argiwów, (92) i trzykroć małżonka  
 W niewoli męża opłacze i syny. — „  
 Ten dźwięk wesołéy nieprzystoi lutni,  
 Gdzie dążysz Muzo? Poprzestań zuchwale  
 Bogow rozmowy ogłaszać, i sprawy  
 Wielkie opiewać poziomemi tony.

ODA XXX. XIĘGI III.

DO MELPOMENY.

*Poeta przepowiada sobie nieśmiertelną chwałę.*

Pomnik wzniosłem niepożyty;  
Wyższy niż Piramid szczyty,  
Trwalszy niż głązy i spiże;  
Niezburzą go wichry chyże,  
Niszczące nie tknie powietrze,  
Prawica czasu nie zetrze,  
Ani koley niezliczona

Wieków pokona.

Nie wszystek umrę wieksza mnie połowa

Nieśmiertelność mi zachowa;

Poty mię sława coraz wzniesie nowa,

I u potomnych będę nią wskrzeszany,

Dopóki Arcykapłany

W Kapitołskie wieść podwoie,

Milczące będą dziewoie.

Tam, gdzie Aulidus głęboki

Szumiące toczy potoki,

Gdzie Daunus płytkiey wody,

Rolnicze rządzi narody,

Tam, wiek wiekowi będzie opowiadał,

Małemu wielkość żem imieniu nadał

I żem pierwszy w mowie Rzymu

Eolskiego użył rymu.



## O D A

*Tłumaczenie nierymowe.*

Nad miedzie trwalszy pomnik zbudowałem,  
 Niż Piramidy Królewskie (93) szczytniejszy,  
 Rdza go ziadliwa, ni wicher bezsilny  
 Zburzyć niezdola, ani niezliczone  
 Wieków koleie, i czasów pogonię.  
 Nie wszystek umrę, większa mnie połowa,  
 Uniknie Parki; poty chwałą wzrosnę  
 Potomną nowy, póki na Kapitol,  
 Milczącą Kapłan powiedzie dziewoie. (94)  
 Tam gdzie Aufidus (95) huczy popędliwy,  
 Gdzie płytki Daunus (96) rolne rządzi ludy,  
 Powiedzą o mnie że z słabego dzielny  
 Pierwszy przeniosłem Eoliyskie (97) rymy  
 Na ton Italski; Melpomeno (98) pychę  
 Zbierz osiągnionéy zasługami chwały;  
 Unieś się pióry i otocz mi Laurem  
 Dellickim (99) skronie.

---

Melpomeno! zaszczyt cały  
Zasłużonéy zgromadź chwały,  
Wznies się do godnego czynu  
Z świętego Delfów wawrzynu.  
Bierz liście w dłonie,  
I wiencz mi skronie.

---

ODA VII. XIĘGI IV.

DO MANLIUSZA TORKWATA.

*Wystawiając zmienność czasu i krótkość życia zachęca go  
do dobroczynności, i użycia swobodnego dostatków.*

Uchodzą śniegi, liść posępne drzewa  
Pola zieloność odziewa  
Zmienia kształt ziemia, a powodzi syta  
Wraca rzeka do koryta.  
Trzy nagie siostry w gronie Nymf wesołem  
Płaszącém toczą kołem.  
Porywająca błogi dzień godzina  
Rok, że umrzesz napomina.  
Odwilża Zefir, wiosnę lato chłonie,  
I znowu po lata zgonie,  
W owoconośnéy iesieni koleie,  
Śnieg ospała zima sieie.  
Prędkich miesięcy wraca iednak plemie;  
My skoro przeydziem z téy ziemie,  
Gdzie Auka, Tulla, Eneja schronienie,  
Popioły tylko, i Cienie.

O D A

*Tłumaczenie nierymowe.*

Uchodzą śniegi, zieloność w pola,  
 Wieńce na drzewa wróciły,  
 Zmieniła ziemia porę, i rzeki  
 Brzeg opuszczają niższe.  
 Już z rowienniczki Gracya (100) naga  
 Tańce ośmiela się toczyć.  
 Rok i godzina co dzień porywa  
 O śmiertelności znać dają.  
 Zefir łagodzi zimno, za Wiosną  
 Lato ściga, i umiera.  
 I ledwie iabłka iesień roztoczy  
 Już zima wraca ospała.  
 Czas iednak prędkie gonią miesiące,  
 My skoro przejdziem, gdzie Ankus (101)  
 I gdzie z pobożnym Tullus, (102) Enejem, (103)  
 Popioły tylko i cienie.  
 Któż wie czy bogi do chwil dzisiejszych  
 Jutrzejsze chwile doliczają?



Któż wie czy bogi do dzisiejszych chwili  
Jutro doliczyć raczyli?  
Łakoma ręka dziedzica niestrwoni  
Dobroczynnéj darów dłoni.  
Skoro Torkwacie gdy polegniesz w grobie  
Wyrok da Minos o tobie,  
Już cię ród, mądrość, do żyjących koła,  
Ani cnota nie przywoła.  
Ni wstydliwego wiecznéj wydrzeć nocy  
Hyppolita, w Febe mocy;  
Ni Pirytoia Tezeusza ramie,  
Z Leteyskich Kaydan wyłamię.

---

## E P O D O N II.

### POCHWAŁA ŻYCIA WIEYSKIEGO.

O! iak szczęśliwy kto od trosk daleki,  
Dawne naśladować wieki,  
W wolnym od długu zamieszkały dworze,  
Swym wołem łan przodków orze.  
Trąba na krwawą nie wezwie go woynę,  
Ani mu grozi morze niespokoyne  
Unika dworn, stopy nieposunie,  
Gdzie duma służy fortunie.  
Lecz albo wino gdy tryśnie z korzeni  
Z starożytnemi topolami żeni,  
A zbyt nich krzesząc latorośl zawiązki,  
Szczęśliwsze szczepi gałązki,

Wszystko co rozdasz przyjazném sercem  
Chciwych uydzie rąk dziedzica.  
Skoro raz umrzesz, i uroczysty,  
Wyrok da Minos o tobie, (104)  
Już cię Torkwacie, (105) ród, dostojność, mądrość,  
Ani cnota nieprzywoła.  
Nocy piekielnéy, ni Hyppolita, (106)  
Wstydliwego, wydrze Febe. (107)  
Ni Tezéy (108) więzów Letéyskich skruszy  
Miłemu Pirytoiowi.

---

## E P O D O N

### *Tłumaczenie nierymowe.*

Ileż szczęśliwy! kto od trosk z daleka,  
Jak dawne plemie śmiertelnych,  
Oczyste role własnym wołém orze  
Od długu wolny wszelkiego.  
Żołnierz, woienney niezapragnie wrzawy,  
Gniewu się morza nie lęka;  
Od grodów stroni i od dumnych progów,  
Moźniejszych obywateli.  
Więc albo wina latorośl doyrzałą,  
Z wyniosłą żeni topolą  
A nierodzayne gdy nożem okrzese  
Szczęśliwsze szczepi gałązki.

Albo ryczących na błoni dalekiem  
Stad upatruie gdy wracaią z mlekiem,  
Lub miód złocisty w czyste tłoczy dzbany  
Lub śnieżne strzyże barany.  
Gdy późniéy Jesień jabłkiem stroyna złotem,  
Lubym w ugory zawita powrotem,  
Jakże mu gruszka smakuie szczepiona,  
I szkarłat wstydzące grona.  
Dary Pryapa wtzystkich oycy płodów,  
Sylwana stróża granic i ogrodów.  
Lubi odpocząc przy wyniosłym limie,  
Lub na miękkiéy darni drzymie.  
Płynie ukryta gornym brzegiem rzeka  
Ptastwo wśród lasów miłośnie narzeka,  
A zdroj co szemrząc nurt przeyrzysty toczy,  
Snem łagodnym klei oczy.  
Skoro zaś Jowisz uciszywszy grzmoty,  
Zimie, śnieg miotać rozkaże, i słoty,  
Lub dziki pędzi mnogiemi brytany,  
Na rozległych sieci ściany,  
Lub lekkim prątkiem rzadsze wzniosłszy poły (\*)  
Żarłoczne sidli stadami kwiczoły,  
Lub pierzchliwe zaiące, i obce żorawie  
W wesołey łowi zabawie.  
Wśród wielu roskosz miłości kłopotów,  
Któż nie iest zapomnieć gotów?  
Gdy cna małżonka dzieli trud nie łatwy,  
Około domu i kochaney dziatwy

(\*) Rodzay siatek na ptaki.



Lub na odległym gdy zaryczą błoniu

Stad upatruie błędzących.

Lub miód tłoczony w czyste dzbany zlewa,

Lub owce strzyże powolne.

Skoro zaś iesień skroń z ugorów wzniesie,

Jabłkiem więczoną rumianém

Jak wesoł, grono purpurę wstydzące,

I gruszkę zrywa szczepioną.

Którą go choynie Pryap (109) obdarza

I Sylwan (110) opiekun granic.

Pod dęby lubi spoczywać dawnymi,

I na gościnnéy murawie.

Głębokim wody upływaią brzegiem

Wśród lasów ptastwo narzeka,

A źródła płynnym mrujące kryształem

Sny przywabiaią łagodne.

Zaś rok grzmiącego zimowy Jowisza,

Gdy śniegi, deszcze poruszy,

Lub mnogą psiarnią zuchwałé odyńce

Na sieci pędzi zastawne,

Lub gęstą siatkę lekkim wzniosłszy prątkiem

Zarłoczne zdradza kwiczoły.

Trwożne zaiące, zórawie usidla,

I miłą bierze nagrodę.

Któż o kłopotach co z miłością chodzą

Wśród szczęścia niezapomina?

Wstydliva żona, gdy około dziatwy

I domu trudy podziela;

Jako Sabinka lub słońcem spalona

Apulskiego kmiotka żona.

Gdy mąż strudzony mieszkania już blisko

Łuczywem święte podsyca ognisko,

Wesołe było zamyka w opłotki,

Z nabrzmiałych wymion sok wyciska słodki

I win latosich skoro w dzban nabierze

Niekupną stowia wieczerzę.

Mniey lubię muszle któremi smak pieszczę,

Niż drogie flądry i Eoyskie leszcze,

Które w nawałnéy ostra zima porze,

Na krajowe pędzi morze;

Nie tyle brzuch mój ulubie sobie

Jońskie iarzabki i Libiyskie drobie

Jak szczaw rosnący na wiosenney łące

I ślęzy zdrowie krzepiące.

Lub iagnie bite na graniczne święta

Lub z paszczy wilka, wydarte kozłeta.

Wśród godów takich miło syte trzody,

Widzieć iak dążą w zagrody,

Jak woł strudzony na omdlałym karku

Wspak pług skrzypiący ciągnie do folwarku;

Jak niewolników rój otacza mnogi,

Bogacza domowe bogi.

Lichwiarz Alfusz po wyznaniu takim,

Już, już chcąc zostać wieśniakiem,

Z pierwszym miesiąca wszystkie zebrał długi,

I . . . rozdał na miesiąc drugi.

Jako Sabinka (111) lub słońcem zżółcona,  
Zręcznego żona Apulla. (112)

Święte ognisko z suchych drewek wznosi,  
Gdy mąż ma wracać strudzony.

Wesołe było zamyka w opłotki  
Pełne wysusza wymiona.

I win latosich gdy z wiadra nabierze  
Niekupne stawia potrawy.

Mniéy mi smakują Lukryńskie (113) szlimaki.  
Mniéy drogie flądry (114) i leszcze

Które chuczająca Eoyskimi wały  
W te zima napędza morza.

Nie z taką brzuch mój przyimuie rozkoszą  
Afryckie ptastwo, i Jońskie iarząbki, (115)

Jak szczaw lubiący łąki i ślazy  
Choremu ciału służące.

Lub iagnie bite, na graniczne święta,  
Lub koźle wilkom wydarte.

Wpóśród god takich, miło syte owce  
Widzieć iak dążą do domu,

Jak wywrócony omdłałym iuż karkiem  
Pług woły ciągną strudzone.

Jak niewolników otaczają roie,  
Świetne bogacza Penaty.

Lichwiarz Alfiusz po takiej przemowie,  
Już iuż chcąc zostać wieśniakiem,

Z pierwszym miesiąca zbiera pieniądze,  
I . . . myśli o nowéy lichwie.

---



E P O D O N VIII.

DO PRZYIACIÓŁ.

*Zachęca ich do weselości, i strapionego pocieszu przyjaciela.*

Okropna burza kryje niebo oku  
Już w śnieżnym Jowisz zstępuje obłoku,  
Puszcze i fale na morzu wzburzonym

Trackim huczą Akwilonem.

Teraz przyjaciele mili!

Swobodny użyjmy chwili.

Póki rzeźwe służą lata,

Niech starość z czoła ustąpi,

I chłopiec wina nieskąpi,

Tłoczonego za Torkwata.

Niemówny o czasów biedzie,

Może lepsze Bóg przywiedzie.

Teraz Achemenskie wonie,

Niech się rozleją na skronie;

Niech Cyllenskiej lutni tony

Koią umysł zasmucony.

Tak Chiron uczniowi swemu

Spiewał niezwyctężonemu:

„Wielki synu Tetydy brzeg cię czeka Troi,

Co go zimny Skamander i Simois poi;

Niewrócisz stamtąd, Parka wątek zerwie drogi,

Ani matka w domowe odniesie cię progi.

Tam, przeto złe wszelakie i troski niech płoszy

Przyjemność obcowania wina i roskoszy. „

## E P O D O N.

*Tłumaczenie nierymowe.*

Straszna już niebo nawałność ogarnia;  
 Śniegi i deszcze przed Jowiszem lecą;  
 Bory i morza wichrami zabrzmiąły.  
 Zdarzoną porę schwyćmy przyjaciele!  
 Dopóki siły, dopóki przystoi,  
 Niech pierzcha starość z marszczonego czoła;  
 Roztocz nam wina co tłoczone ieszcze,  
 Za czasów mego Konsula Torkwata. (116)  
 Nie mów o troskach, bóg może łaskawy,  
 Szczęsną ie zmianą odwiedzie skąd przyszły.  
 Teraz rozlęymy Achemeńskie (117) wonie,  
 Teraz iest pora Cylleneyską (118) lutnią,  
 Piersi od ciężkich uwolnić kłopotów;  
 Tak śpiewał Centaur (119) wielkiemu uczniowi:  
     „ Śmiertelniku niezwalczony,  
     Bogini Tetydy synu!  
 Czekaj na ciebie Assaraka (120) ziemia  
 Którą wąskiego nurt Skamandru (121) zimny,  
     I śliski dzieli Simois. (122)  
 Stamtąd ci pewno powrotu,  
 Zerwaną Parka (129) osnową zabroni;  
 Ni cię w dom Matka odwiezie niebieska.  
 Tam więc przykrości wszelakie,  
 Które czarny smutek rodzi,  
 Niech śpiew i wino rozproszą,  
 I obcowanie przyjemne.

---





# N O T Y.

---

- (1) *Horacyusz pierwszy złotego wieku Augusta Rymopis, którego chwataę wieki podają wiekom, urodził się w miasteczku Wenuzie w Apulii, za Konsulatu L. Kotty i L. Torkwata, umarł w 59. roku życia w Rzymie, złożony w grobie obok przyjaciela swego Mecenasa; wszystkie jego dzieła doszły do naszych czasów, co dowodzi iż powszechnie będąc cenione, na mnóstwo exemplarzy przepisane być musiały; zawierają 5. Xiąg Pieśni, Sztukę Rymotwórczą, Satyry i Listy, wszystko wzorowe pisma, szkoła smaku, poezyi, moralności i nayszystszej filozofii.*
- (2) *Kajus Cylniusz Mecenas szlachcic Rzymski, pochodzący z starożytnego szczepu Królów Etruskich, przyjaciel Cesarza Augusta, Horacyusza i innych uczonych których szczególnym był opiekunem; żył hojnie i wspaniale.*
- (3) *Olimpia było miasto w Elidzie, prowincyi Peloponezu (Morei) ozdobione wspania-*

żą Świątynią Jowisza, gdzie z każdą 5<sup>o</sup> Roku początkiem odbywały się publiczne igrzyska, gdzie nayıpierwsza młodzię Grecka ubiegała się o pierwszeństwo, w toczeniu wozów, wyścigach konnych i pieszych, w rzucaniu kręgu, skakaniu, i t. p. tudzież wszelkiego rodzaju uczeni i artyści; nagrodą zwycięzcy który prócz tego nadzwyczajnych zaszczytów i poważenia używał, był wieniec Oliwny i Palmowy. Grecy rachowali lata na Olimpiady.

(4) Meta był to słup w kształcie ostrokregu przy końcu Cyrku, w koło którego ubiegający się siedemkroć okrążali przy czém wielkiéy użyć wypadalo zręczności, aby w pędzie wozu o tenże nieroztrącić. Znajdowały się w Cyrku dwie mety, iedna około której krążono, druga która za cel ostateczny służyła.

(5 i 6) Nazwisko Rzymian od Romulusa pierwszego ich Króla którego po ubóstwieniu zwano Kwirynem. Mowa tu iest o Seymach Rzymskich przez Centurye gdzie wyższych obierano Urzędników; nie głosem na nich dawano zdania, lecz obywatele za wezwaniem Konsula szykowali się, przechodem na iedną stronę znacząc zdanie; co objaśnia wyraz Horacyusza (mo-

bilium Quiritium) Rzymian przechodzących z jednego miejsca na drugie.

- (7) *Trzy pierwsze urzędy w Rzymie, Konsulat, Edylostwo i Pretora.*
- (8) *Libiia prowincya Rzymska w pułnocney Afryce gdzie teraz Tripolis, sławna żywnością swoją.*
- (9) *Attal ostatni Król Pergamu, sławny z bogactw, i wynalazca złotem tkanych ko-bierców.*
- (10) *Myrtoyskie morze część Egeyskiego, między Peloponezem, Kretą i Eubeą, tak nazwane albo od wyspy Myrtos, albo od Myrtousza wozniicy Enomaja Króla Arkadyi.*
- (11) *Wyspa Cypr słynęła drzewem do budowy okrętów.*
- (12) *Wiatr południowo-wschodni wiejący od Afryki.*
- (13) *Morze Ikaryjskie, część Egeyskiego tak nazwana od utonionego w niém Ikara syna Dedala sławnego pod ów czas snycerza.*
- (14) *Sławne za czasów Horacego wino rosące na górze Massyku w Prowincyi Kampanii której stolicą była Kapua.*
- (15) *Bóstwa niższego rzędu mieszkające w morzach, rzekach, źródłach, w drzewach i na górach zwane Nereidy, Najady, Dryady, Oready. Należały także do dworu*



wyższych bogiń iak up. *Tetydy, Dyan-  
ny it. d.*

- (16) *Kozionogie bóstwa ziemskie, ubiegające się za Nimfami.*
- (17) *Muza muzyki wyobrażana bywa grająca na piszczałkach i otoczona narzędziami Muzycznemi.*
- (18) *Wielospiewna, Muza Poezyi a szczególniej Od i Hymnów, wyobrażają ją z lutnią w ręku.*
- (19) *Lutnia tak nazwana od wyspy Lesbos na morzu Egejskim (teraz Archipelagu) sławnéj urodzeniem Safo, dziesiątą Muzą zwanéj, i Alceusza pisarza Hymnów.*
- (20) *Albo Saurakte góra w Etruryi nad Tybrem w bliskości miasta Falerów poświęcona Apollinowi gdzie była jego Świątynia teraz zowie się (Monte S. Oreste), a według innych (di St. Silvestro).*
- (21) *Jeden z przyjaciół Horacego, inni tłumaczą to naczelnik godów, od wyrazu Greckiego θάλα, gody.*
- (22) *Dzban o dwu uchach w Sabińskim Kraju robiony.*
- (23) *Nazwisko przyjaciela Horacyusza.*
- (24) *Wino wyborne z góry Falernu między miastami Sinuessa i Kales w Kampanii.*
- (25) *Rzymianie zwykli podczas ucht wienczyć skronie kwiatami, i pokrapiać się kosztownemi woniami.*

- (26) *Trzech siostr zamiast trzech Park, Kloto, Lachezis, Atropos, z których pierwsza nawiała życie ludzkie, druga prządła, a trzecia przecinała.*
- (27) *Tak nazwany od żółtego piasku który toczy.*
- (28) *Inachus pierwszy Król Argos w Peloponezie.*
- (29) *Pluton brat Jowisza, bóg piekieł które mu się przy podziale Świata dostały pod panowanie.*
- (30) *Licyniusz przyjaciel Horacyusza, Mówca i Rymopis.*
- (31) *Inne nazwisko Muz.*
- (32) *Apollo bóg pierwszego rzędu, syn Jowisza i Latony, opiekun Muz, wynalazca sztuki strzelania z łuku, Muzyki, i Poezyi.*
- (33) *Nazwisko przyjaciela Horacyusza.*
- (34) *Czarne byki ofiarowano Plutonowi, ofiary te odbywały się w nocy.*
- (35) *Geryon Król wyspy Erythia, gdzie Kadyx mający trzy ciała, Tytyus Olbrzym, który za zamiar skrzywdzenia Latony strącony został do Tartaru, gdzie mu się wątrobę pożera.*
- (36) *Mars, inaczej Gradyw, bóg wojny.*
- (37) *Morze Adryatyckie.*

- (38) *Wiatr południowy zabijający, zwany teraz we Włoszech (sirocco).*
- (39) *Jedna z pięciu rzek piekielnych.*
- (40) *Danaiidy córki Danausza brata Egipskiego Króla Egiptusa, za morderstwo mężów swoich skazane w piekle na wieczne nalewanie dziurawej beczki.*
- (41) *Szyzyf Król Koryntu, za oszukanie Plutona który gdy mu powrotu na ziemię dozwolił, wrócić z niej nie chciał, skazany na dźwiganie pod wysoką górę kamienia który z iey szczytu wiecznie się stacza.*
- (42) *Cyprysami obsadzano zwykle groby.*
- (43) *Cekuba sławne pod tym nazwiskiem wino w Kampanii.*
- (44) *Morze Egejskie tak nazwane od Egeusza Króla Ateńskiego ojca Tereusza, który gdy syn wracający z Krety po zabiciu Minataura, czarnych żagli odmienić zapomniiał, sądząc iż od straszycła pokonany, z rozpaczy w morze się rzucił.*
- (45) *Żeglarzom u Starożytnych, najwięcej gwiazdy za skazówkę służyły.*
- (46) *Trakowie naród barbarzyński i okrutny, mieszkający w Tracyi, teraz (Romelii) gdzie Carograd.*
- (47) *Medowie wielki naród Azyatycki gdzie teraz Persya znany także pod nazwiskiem Partów.*



- (48) *Nazwisko przyjaciela Horacyusza.*
- (49) *Ceklarze byli to studzy publiczni, noszący za Konsulami pęki różg w pośrodku których był topór, mieli ich Konsulowie dwunastu.*
- (50) *Czyli Eurus lub Kulturmus, wiatr południowo-zachodni.*
- (51) *Achilles syn Peleusza i Tetydy książę Tesalski pierwszy bohater Grecki pod Troją, gdzie poległ.*
- (52) *Sycylia słynęła pięknymi stadami bydła.*
- (53) *Purpura wyciskana ze ślimaków, które potawiały się na brzegach Afryki, najwięcej ceniona była u starożytnych.*
- (54) *Zamiast Greckiej Muzy; Achaja była prowincya Peloponezu skąd Greków zwano Achiwami.*
- (55) *Tyton Xże Trojański, brat Pryama, mąż Jutrzenki, otrzymawszy nieśmiertelność, do takiej przyszedł zgrzybiałości, iż mудар ten był nieznośnym; bogowie przez litość przemienili go w skoczka polnego.*
- (56) *Belki marmurowe z góry Hymettu w Attyce.*
- (57) *Słupy zapewne marmurowe które przepychał z Afryki sprowadzał.*
- (58) *Poeta namienia tu o niesprawiedliwości Rzymian, którzy Attala dziedzictwo przy-*

właszczyli sobie bezprawnie. — Obacz Notę Nro 9.

- (59) *Przyłądek w Lakonii około którego poławiano Szlimaki zwane (murex) z których barwę purpurową wyciskano.*
- (60) *Żona Klienta. U Rzymian każdy z Plebejuszów czyli gminnych obierał z pomiędzy Senatorów i Patrycyuszów opiekuna. Oddanie się takowe w opiekę zwano (Clientela).*
- (61) *Była to włość Horacyusza blisko Rzymu.*
- (62) *Baje miasto w Kampanii blisko Neapolu, sławne łąziami morskimi, co dawało powód do budowania domów w morzu.*
- (63) *Inaczej Lary, bogi domowe; u starożytnych każde miasto, dom, rodzina, miało swoich bogów opiekuńczych, posągi ich maleńkie mieszczono w framugach przysionków, lub w osobnych Kapliczkach, gdzie im palono ofiary, i stawiano potrawy.*
- (64) *Charon przewożący cienie przez rzekę piekielną Styx do Erebu lub na pola Elizejskie.*
- (65) *Prometeusz Syn Japeta oyciec Deukaliona, ukradłszy ognia niebieskiego robiona przez siebie posągi ludzkie, nim ożywił, za co skarany przykuciem do skały gdzie*

mu sęp wnętrzości odradzające się po-  
żera.

- (66) *Tantal Król Frygii, syn Jowisza i Ni-  
mfy Pluto, skazany w piekle na wieczne  
pragnienie, zanurzony po szyję w wodzie,  
która mu zawsze od ust uchodzi.*
- (67) *Obacz Noty, Nro 38.*
- (68) *Obacz Notę Nro 37.*
- (69) *Także Alcycem zwany, pół-bóg, syn Jowi-  
sza i Alkmeny najświetniejszy z bohaty-  
rów Greckich, poddany prawem starszeń-  
stwa bratu Eurystenesowi, który chcąc  
go zgubić Dwanaście mu prac niebezpie-  
cznych naznaczył, co mu było powodem  
do licznych podróży.*
- (70) *Pollux syn Jowisza i Ledy brat Kasto-  
ra, Klitemestry i Heleny; bohater Gre-  
cki był iednym z Argonautów, dopomógł  
do zabicia Kaledońskiego dżika, umiesz-  
czony wraz z bratem między gwiazdy.*
- (71) *Poeta za życia ieszcze mieści Augusta  
w Olimpie.*
- (72) *Bachchus syn Jowisza i Semeli, bóg wi-  
na które pierwszy zaszczeplił, wyobraża-  
ią go na wozie ciągnionym od tygrysów  
lub rysiów.*
- (73) *Kwiryn (obacz Nro 5 i 6.) czyli Romulus  
syn Marsa pierwszy Król Rzymski, po-  
liczony między bogi.*



- (74) *Acheron rzeka piekielna.*
- (75) *Troja zbudowana przez Apollina i Neptuna, boga morz brata Jowisza.*
- (76) *Juno żona i siostra Jowisza, iedna z bogiń przeciwnych Trojanom, od których Rzymianie wywodzą swóy początek; mowa tu iest o radzie bogów z powodu ubóstwienia Romulusa.*
- (77) *Jlion, inaczey Troja miasto w Frygii w Azyi mnieyszey, sławne dziesięcioletniem oblężeniem przez Greków.*
- (78) *Minerwa córka Jowisza którą z własney wywiódł głowy, bogini mądrości, i wojny pod imieniem Pallady nieprzychylna Troi za sąd Parysa.*
- (79) *Parys syn Pryama Króla Troi i Hekuby, która gdy iey się śniło że porodzi pochodnię mającą spalić Troję, urodzone dziecię którem był Parys porzucić rozkazała w polu, gdzie od pasterzy znaleziony na górze Ida wśród nich wychował się. — Gdy Niezgoda rzuciła między boginie jabłko z napisem „nayspiękniejszey”, obrany sędzią przyznał ie Wenerze; stąd nienawiść Junony i Minerwy przeciw Trojanom w czasie wojny o porwanie przez tegoż Parysa Heleny żony Menelausa króla Sparty.*

- (80) *Helena sławna z piękności córka Jowisza i Ledy żona Menelausa, odeszła męża z Parysem.*
- (81) *Laomedon oyciec Pryama Król Troi, nie uiścił przyrzeczoney Apollinowi i Neptunowi zapłaty za wzniesienie murów Trojańskich.*
- (82) *Obacz Nro 80.*
- (83) *Z powodu niewiary Laomedona.*
- (84) *Obacz Nro 54.*
- (85) *Hektor syn najstarszy Pryama pierwszy z wodzów broniących Troi, zabity przez Achilleasa.*
- (86) *Bogowie podzielili się w czasie wojny Trojańskiej iedni Grekom drudzy Trojanom sprzyiając, co przedłużyło oblężenie.*
- (87) *Romulusowi który był synem Marsa.*
- (88) *Jlia córka Numitora Króla Alby z rodu Trojańskiego, poświęcona na Westalkę, uwiedziona przez Marsa, i Matka Romulusa i Rima.*
- (89) *Kapitolium był zamek Rzymski i Świątynia Jowisza na górze (Capitolinus mons) Świątynia ta miała trzy części, średnią Jowiszowi, dwa skrzydła Junonie i Minnerwie poświęcone. Facyata i bokę otoczone były gankami, w których wodzowie uczczeni tryumfem częstawali Se-*

nat. Łupy i zdobycze wzięte z nieprzy-  
iacioł tu składano.

- (90) *Obacz Nro 47.*
- (91) *Obacz Nro 32.*
- (92) *Argiwi, nazwisko Greków od miasta Argos.*
- (93) *Dzieło Królów Egipskich:*
- (94) *Po wypędzeniu Królów wybierał Westalki Arcykaptan, były to dziewice poświęco-  
ne na cześć bogini Westy, pilnujące świę-  
tego ognia aby niegasł. Było ich sześć;  
obowiązane do zachowania ślubu czysto-  
ści przez lat trzydzieści po których wol-  
no im było iść za mąż; gdy je poświęca-  
no, nie mogły mieć ani mniey od sześciu  
ani więcej nad dziesięć lat.*
- (95) *Aufidus, dziś Ofanto rzeka w Prowincyi  
Apulii, gdzie się Horacy urodził.*
- (96) *Daunus Król Apullii od którego imienia  
nazwana rzeka.*
- (97) *Rymy Liryczne czyli Safickie, bo Lesbos  
oyczyzna Safo którą zwano także Eolia  
puella, przez Eoliyczków zbudowa-  
nem było; lub że w Dyalekcie Eoliyskim  
pisała rymy swoje, lub że wyspa ta od  
Eoliyczków zamieszkała była. Prowin-  
cya Eolia leżała w Azyi mnieyszey mię-  
dzy Jonią i Myzą.*
- (98) *Melpomena Muza smutney i wyniosłey  
Poęzyi.*



- (99) *Delfy miasto w Prowincyi Greekiej Focydzie blisko góry Parnassu sławne wyrocznią Apollina.*
- (100) *Gracye były trzy siostry córki Jowisza i Eurynomy, boginie powabów, podobania się i przyjemności, zwały się Egle, Eufrozyna i Talia, wyobrażano je nago.*
- (101) *Ankus czwarty Król Rzymski.*
- (102) *Tullus trzeci król Rzymski.*
- (103) *Encasz Xiąże Trojański syn Anchizesa i Wenery oyciec Askaniusza; zwany pobożnym iż w czasie pożaru Troi uniosł oycę na plecach, i bogi domowe; później wsiadł na okręty z wielu ziomkami i osiadł w Latium, Rzymianie od niego ród swój wiodą. Eneyda Wirgiliusza opiewa czyny tego bohatera.*
- (104) *Minos były Król i prawodawca Kreteńczyków, zasługi iego zjednały mu u bogów iż go zrobili pierwszym z trzech sędziów piekielnych, który zawile rozstrzygał przypadki. Dwaj iego towarzysze byli Eak i Radamantes, pierwszy sędzia Europejczyków drugi Azyan.*
- (105) *Torquatus przydomek rodziny Manliuszów, do której zapewne należał przyjaciel Horacyusza.*
- (106) *Hyppolit syn Tereusza i Hippolity, oskarżony niewinnie przed oycem od ma-*

cochy Fedry którey niechciał uleż żądaniom, iakoby występna ku nię pałał miłością przeklęty od oycy, za wezwaniem o karę Neptuna, od koni swoich które poczwara morska przez boga tegoż morza objawiona przełęta, rozniesiony, życia postradał.

(107) *Febe, Diana, inaczey zwana Hekate i pod tym imieniem bierze się za bóstwo piekielne.*

(108) *Tezeusz Król Ateński syn Neptuna, przyjaciel Pirytousa syna Jowisza i Dyi, z którym gdy poszedł do piekieł dla wykradzenia Prozerpiny, uwięziony wraz z nim przez Plutona, gdy go potem Herkules uwolnił, Pirytous został na zawsze.*

(109) *Pryap bóg opiekujący się ogrodami, w których mu Rzymianie stawiali posągi.*

(110) *Sylwan bóg pastwisk, gaiów i ogrodów.*

(111) *Z kraju Sabińskiego pracowita niewiasta.*

(112) *Mieszkańca Apulii.*

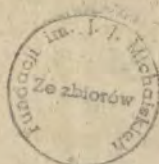
(113) *W Lukryńskim ieżiorze w Kampanii nie daleko miasta Bajów, poławiały się wyborne szlimaki.*

(114) *Flądry, rodzaj ryb morskich płaskich.*

(115) *Jarząbki Jońskie sławne wytwornością smaku.*

(116) *Pod tym Konsulem urodził się Horacyusz.*

- (117) *Wonie Perskie.*
- (118) *Lutnia wynaleziona przez Merkuryusza który wychował się na górze Cyllenie w Arkadyi.*
- (119) *Centaur Chiron nauczyciel Achillesa syna Tetydy.*
- (120) *Assarakus syn Trojańskiego Króla Trosa.*
- (121) *Skamander rzeka pod Troją.*
- (122) *Simois; także rzeka pod Troją.*



**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PANI  
BIBLIOTEKA**  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat  
Tel. 23-68-62







